Rok II. Lwów dnia 22. Grudnia 1879. Nr. 19

Przedpłata wynosi:
kwartalnie:
dla Lwowa . . . . 50 ct.
dla zamiejscowych . 65 „
Rękopisów nie zwraca się
Reklamacje nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową
prosimy przysyłać przekazem poczt. pod adr.: *Józef Daniluk*, Łyczaków l. 69A.
Wszelkie ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KLAS PRACUJĄCYCH.

W obronie własnej.

W poprzednim numerze „Pracy“ zwróciliśmy uwagę towarzyszy na nowy projekt zmiany ustawy przemysłowej i staraliśmy się na prędce skreślić główną treść tego projektu.

Rzecz ta jest tak ważną, że nie wahamy się dziś ponownie ją poruszyć i jeszcze bardziej podnieść konieczność publicznej manifestacji w tej mierze ze strony ogółu robotników.

W Pradze i Wiedniu robotnicy już podnieśli głos swój aby zaprotestować przeciw samozwańczym reprezentacjom, jakiemi były wiece przemysłowców samoistnych.

Czyż Lwów ma zamilczeć w tak ważnej sprawie? Czyż my, robotnicy polscy nie mamy na tyle rozumu, aby się przyłączyć do głosu braci naszej w innych prowincjach Austrji?

Wiemy bardzo dobrze i głęboko jesteśmy o tem przekonani, że przez same tylko ustawy, chociażby i najlepsze, położenie nasze bardzo nieznacznie może się poprawić. Złe, na które bezustannie utyskujemy, zbyt głęboko siedzi, aby je można usunąć kilku nowymi paragrafami wymyślanymi przy zielonym stoliku. Nam potrzeba zmiany r a d y k a l n e j, nietylko w ustawodawstwie, ale nadto w obyczajach i zwyczajach, w całym u s t r o j u s p o ł e c z n y m; tego celu nigdy z oka spuszczać nam nie wolno; dążyć do niego winniśmy wytrwale, nieustraszenie.

Wiemy, że cel tak wzniosły nie da się osiągnąć naraz, jednym zamachem. Przeto też korzystajmy z każdej sposobności, aby na razie chociażby najmniejsze ulepszenie wywalczyć.

Dlatego to powinniśmy i teraz głos zabrać wobec zamierzonej zmiany ustawy przemysłowej, zastrzegając się jednak, że w tem co żądamy nie wypowiedzieliśmy bynajmniej ostatniego słowa, lecz licząc się z danymi warunkami, żądamy tego, co zdaniem naszem na razie danem być może i p o w i n n o.

Skoro mowa o ustawie przemysłowej, pierwszem i najważniejszem pytaniem jest: Czy chcemy w o l n o ś c i p r z e m y s ł o w e j czy nie?

„Samoistni“ przemysłowcy na wiecach swoich oświadczyli się p r z e c i w wolności przemysłowej, żądając różnych ograniczeń i utrudnień na niekorzyść uczniów i pomocników, czem wyraźnie objawili dążność do przywrócenia dawnych c e c h ó w.

My, jako reprezentanci ogółu robotników musimy się temu sprzeciwić, gdyż wiemy dobrze czem były dla nas cechy; zresztą zawsze i wszędzie stanowczo występujemy przeciw każdego rodzaju p r z y w i l e j o m.

Żądamy więc zupełnej w o l n o ś c i zarobkowania.

Obawiamy się jednak aby nas źle nie zrozumiano. Rozmaicie bowiem pojmowanem bywa słowo „wolność.“ Nieraz widzimy i czujemy, jak to „wolność“ u pewnych ludzi znaczy tyle co prawo czynienia swobodnie wszystkiego, co uznają za korzystne dla siebie, bez względu na to czy kto inny na tem ucierpi lub nie, słowem: wolność w y z y s k i w a n i a.

T a k pojętej wolności oczywiście my się sprzeciwiamy najbardziej. Ż ą d a m y z a ś i nigdy domagać się nie przestaniemy, w o l n o ś c i k o r z y s t a n i a z p r a w i z d o l n o ś c i s w o i c h, o i l e t o d r u g i m n i e z a s z k o d z i.

Tak tedy i w tym razie żądamy, aby za zasadę w ustawie przemysłowej przyjęto wolność zarobkowania; aby usunięto wszelkie ograniczenia w tej mierze jeszcze istniejące, — tak iżby każdy, który się czuje do tego uzdolnionym, miał prawo otworzyć sobie rękodzielnię bez uciążliwych egzaminów i opłat, iżby stosunek majstra do czeladzi i uczniów opierał się jedynie na wolnej umowie, iżby nikt nie był z m u s z a n y m należyć do pewnej korporacji, a wolno mu było natomiast wstąpić do towarzystwa, które sobie sam obierze.

Z drugiej zaś strony żądamy, aby z n i e s i o n o w o l n o ś ć w y z y s k i w a n i a, aby nie wolno było korzystać jednej części społeczeństwa ze stanowiska jakie jej się przypadkowo dostało w udziale, uciskając i wyzyskując drugą, czyli mówiąc jaśniej: aby patroni (majstrowie) nie mogli wyzyskiwać robotników, i aby ci byli zabezpieczonymi od nędzy o ile się to da.

Z tego względu należy nam podnieść cały szereg żądań zmierzających do ubezpieczenia naszego bytu, jako to: opieka dla dzieci i kobiet, przepisy zdrowotne, ograniczenie godzin roboczych, ustanowienie kas zapomogowych i nałożenie na patronów obowiązku przyczyniania się do nich, odpowiedzialność za uszkodzenia robotników przy pracy, ustanowienie taryfy na

NA WILJĘ.

C. k. prokuratorja państwa skonfiskowała cały nakład pierwszy za: „feuilleton“, i za ustępy w art. 1. i 3., i w części inseratowej.

niezbędne środki żywności itp. (Wszystkie zaś te żądania zawierają w sobie ograniczenie wolności pracodawców na korzyść robotników, które to ograniczenie uważamy za zupełnie sprawiedliwe. Tam bowiem, gdzie w skutek nierównego podziału majątku i wpływu powstaje ucisk słabych przez mocnych, koniecznem jest zawsze ukrócenie wolności strony silniejszej, aby choć w części równowaga społeczna była przywróconą.

Zobaczmy teraz jak się ustawodawstwo austrjackie wobec tej kwestji zachowuje. Oto naprzód ustawa przemysłowa z roku 1859, jakkolwiek stanowi niejaki postęp, żadną miarą zadowolić nas nie może. Usiłowała ona tylko znieść co prędzej przestarzałe instytucje cechowe, a ułatwiwszy się z tem zadaniem, nie ustanowiła nic takiego coby mogło się nazwać organizacją mającą zastąpić dawny porządek, przedewszystkiem zaś zbyt mało uwzględniła potrzeby robotnika, otwierając najszersze pole współzawodnictwu kapitałów. Połowiczna ta ustawa nikogo nie zadowoliła i od dawna już istnieje prawie tylko na papierze.

Projekt nowej ustawy przemysłowej z r. 1877 wypracowany przez ministerstwo i rozesłany Izbom handlowym do zaopiniowania, zawiera niektóre ulepszenia, lecz w ogólności znowuż nie zadowolił ani pracodawców, ani robotników (pomocników.) Opinia pierwszych objawiła się niedwuznacznie na rozmaitych wiecach „samoistnych przemysłowców“, jak te, które i myśmy mieli sposobność widzieć. Wiadomo, że wiece te składały się z samych tylko pracodawców, gdyż pewna koterja tychże, jakkolwiek zawsze i wszędzie ma na ustach frazesy o solidarności z robotnikami i o „tożsamości interesu pracodawców i robotników“ nie wahała się pominąć zupełnie robotników „niesamoistnych“, pozwalając im jedynie z galerji przysłuchiwać się jak o nich „radzą“ pp. majstrowie.

Tym panom chodziło tylko o to, aby korzystając z nadarzającej się zręczności objawić jak najwyraźniej gorącą swoją chęć powrotu do dawnych urządzeń cechowych. Natomiast robotnicy niesamoistni, o ile dotąd zdołali objawić swe zapatrywania, wszędzie wyrazili jak najdobitniej, że na żadne ścieśnienia wolności w duchu cechowym się niezgadzają i podnosili żądania w duchu powyżej przez nas wskazanym, wytykając brak ich uwzględnienia w projekcie rządowym.

Rząd wysłuchawszy, a w części i niewysłuchawszy tych głosów obmyślił się inaczej i zamiast całkiem nowej ustawy przemysłowej wniósł tylko dodatek do dawniejszej w formie t. zw. „noweli“.

Pominąwszy to, że podobna łatanina nie jest zdolną naprawić złe istniejące i że nam trzeba domagać się koniecznie zmiany radykalnej (z gruntu), — to „nowela“ owa w głównej swojej treści zwróconą jest wyraźnie przeciw robotnikom i zamiast ulepszyć los tychże, zdolną jest tylko bardziej jeszcze przyczynić się do rozwielmożnienia kapitału na koszt pracy.

W pomienionej „noweli“ (p. nr. 18 „Pracy“) oprócz niektórych postanowień do fabryk się odnoszących, żądania robotników nie znalazły uwzględnienia. Przeciwnie, projekt ten ułożony jest zupełnie *jednostronnie na korzyść samych tylko pracodawców* i usiłuje *nierówność* tę uświęcić do tego stopnia że np. *zerwanie umowy roboczej po stronie majstra ma uchodzić zupełnie bezkarnie, zaś ten sam czyn ze strony robotnika ma być uważany za przestępstwo i jako takie karany* (§§. 27 i 28 projektu rząd.)

Jest więc najwyższy czas aby wszyscy ci co się mienią robotnikami bez względu na to, czy samoistni czy niesamoistni (bo dziś samoistny, jutro może się stać zawisłym), aby wszyscy, którzy pracy dają pierwszeństwo przed kapitałem i nie uznają żadnej hierarchii (panowania) w stanie robotniczym, aby więc ci nareszcie zaznaczyli swoje stanowisko jasno i dobitnie i sformułowali swe żądania tak, iżby władza wiedziała o co nam chodzi, czas najwyższy stanąć w obronie własnej!

Jak to uczynić, rzecz dość prosta. Oto zgromadziwszy się jak najliczniej, należy nam uchwalić rezolucję, którąby pokrótce zawierała nasze żądania mające być uwzględnione przy zmianie ustawy przemysłowej, oraz petycję do Rady państwa w duchu owej rezolucji. Do wypracowania takiej petycji najstosowniej będzie wybrać na Zgromadzeniu komitet z 3 do 5 mężów zaufania, którzyby się następnie zająć mieli także i zbieraniem podpisów w całym kraju. Przedewszystkiem zaś winno Zgromadzenie nasze uroczyście zaprotestować przeciw uchwałom wieców przemysłowych bez nas powziętym.

Robotnicy czescy o ustawie przemysłowej.

Z wzmianki zamieszczonej w nr. 18. „Pracy“ wiadomo już że w Pradze odbyło się w tych dniach Zgromadzenie ludowe, które uchwaliło rezolucję w sprawie zmiany ustawy przemysłowej. Uzupełniamy tę wzmiankę bliższymi szczegółami. Przewodniczącym był majster murarski Saller, który też zagaił Zgromadzenie przemową, w której wykazał, że uchwały powzięte na zgromadzeniach przemysłowców w Wiedniu, Bernie i Pradze (które są rodzonemi siostrami zgromadzenia lwowskich przemysłowców Red.) nie dają rękojmi podniesienia stanu przemysłowego. W przyjętych tamże punktach co do warunków wykonywania przemysłu (wykazanie się z odbytej nauki i praktyki trzyletniej) i co do terminatorów upatruje mowca dążność do przywrócenia cechów, zaś utrzymanie przymusu korporacyjnego potępił bezwzględnie, jako główną zasadę uznając zupełną wolność przemysłu.

Po wysłuchaniu innych jeszcze wniosków w tym samym duchu, zgromadzenie przez aklamacją przyjęło rezolucję Sallera tej treści: 1) Aby rękodzieła i przemysł zapewnioną miały lepszą przyszłość, koniecznem jest, by każdy przemysłowiec miał możność dostatecznego wykształcenia się w szkołach przemysłowych, których dostateczną liczbę utrzymać winno państwo. 2) Mają być założone izby przemysłowe podobne do obecnie istniejących izb handlowych. 3) Przymusowe korporacje mają być zupełnie zniesione, a w ich miejsce zaprowadzić należy wolne stowarzyszenia na podstawie ustawy o stowarzyszeniach. 4) Zupełna wolność zarobkowania bez najmniejszych ograniczeń. 5) Ograniczenie godzin roboczych dla kobiet i dzieci od lat 14—18 mających na godzin 8, zaś dla robotników nad 18 lat mających na 10 godzin dziennie. Siódmego dnia pracować się zakazuje. 6) Utworzenie izb rękodzielniczych i sądów polubownych.

Czasby już był najwyższy, abyśmy i my żądania nasze w sposób podobny objawili, żeby też wiedzieli ci do których to należy, że ani Zgromadzenie przemysłowców lwowskich ani też wiec szewski nie reprezentowali ogółu pracujących i że my robotnicy nie zgadzamy się na to co bez nas uchwaliła jakaś tam koterja „samoistnych“.

Kongres socjalistów *).

W październiku b. r. odbył się w Marsylii (we Francji) kongres robotników. Zbytecznem byłoby wskazywać na doniosłość tego faktu dla ogółu socjalistów, którzy bez względu na narodowość związani są wszyscy najszczerszą sympatją. Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam podać dokładnego sprawozdania z posiedzeń kongresu. ograniczymy się więc porzeważnie na uchwałach. Kwestja socjalna, jak czerwona nić ciągnęła się przez wszystkie debaty. ta kwestja socjalna, o której zwycięzcy (? z Wersalu sądzili, że zginęła przed ośmiu laty w gruzach paryzkiej komuny. Szczególnie podnieść należy oświadczenie podane przez 67 delegowanych kollektywistów **), który ponizej podajemy. W tem oświadczeniu znajdzie czytelnik wszystko, co różni mowcy w mniej lub więcej radykalnej formie wypowiedzieli.

Oto oświadczenie:

„Zważywszy, że kwestja socjalna wtedy dopiero rozwiązaną będzie, gdy każdy poszczególny a raczej ogół zupełnie równouprawnionych mężczyzn i kobiet, posiadać będzie możność zaspakojenia wszelkich swych potrzeb materjalnych i moralnych, oświadczamy (kollektywiści), że własność prywatna, jak obecnie niczem nie ograniczona, stanowi przyczynę wszelkiej istniejącej teraz nierówności, i przeszkadza zaspokojeniu pomienionych, duchowych i cielesnych potrzeb ogółu.

„Dalej oświadczamy, że najskuteczniejszym środkiem zapewnienia wszystkim pracującym całego dochodu ich pracy, jest ogłoszenie ziemi, kopalń, fabryk i zakładów transportowych (tj. wszystkich środków produkcji) za własność zbiorową (wspólną), że więc taka przemiana najzbawienniejszy wpływ na całą ludzkość wywrzeć musi i dlatego przez nas wszelkiemi siłami popieraną być winna. Dalej kongres uchwalił równouprawnienie kobiet, i postanowił domagać się obowiązkowej, bezwyznaniowej i bezpłatnej nauki szkolnej. Niezmiernej wagi praktycznej są wnioski dotyczące izb robotniczych we Francji, jakoteż ich stosunku między sobą. W końcu podajemy jeszcze wnioski dotyczące kształcenia uczniów rękodzielniczych (terminatorów). Referent Gouttes przedstawił bardzo gruntownie nieodpowiedność i szkodliwość obecnego systemu kształcenia młodzieży rękodzielniczej, Wykazywał zgubny wpływ zajmowania się niedorostków wspólnie z mężczyznami, i brak wykształcenia teoretycznego uczniów. Wniosek przedstawiony kongresowi dąży do tego, aby zaprowadzić osobne szkoły rękodzielnicze gdzie uczniowie pobieraliby naukę w warsztatach wzorowych umyślnie dla nauki urządzonych, oraz słuchali wykładów o teoryi swego rzemiosła i naukach do niego się odnoszących. Dopiero po skończeniu takiej szkoły, młodzieniec wykształcony już wszechstronnie, bo praktycznie i teoretycznie w swoim zawodzie, mógłby pracować w rękodzielni wraz z starszymi. Przezto oczywiście zabezpieczonoby ucznia od zepsucia moralnego na jakie jest narażonym wśród obecnych stosunków. Odpowiednią temu wnioskowi rezolucyą uchwalono jednozgodnie i postanowiono starać się o przeprowadzenie jej w praktyce. Prasa francuska a mianowicie najpoważniejszy dziennik „Journal des Debats“ szczerze przyklasnęła tej uchwale kongresu.

Następny kongres odbędzie się we wrześniu 1880 w Hawrze (Havre).

*) Spóźnione.

**) Propagatorowie wspólnej (zbiorowej) własności.

KORESPONDENCJE.

Lwów Dam ci szanowny redaktorze łamigłówkę do rozwiązania: Oto wystaw sobie robotniku n. p. maszynistę u szewca mającego żonę i pół tuzina dzieci i płacącego tylko 5 złr. miesięcznie za mieszkanie; pamiętaj przytem że ten robotnik pobiera od swego majstra 7 mówię: siedm guldenów tygodniowo i oblicz, jak ten biedak z głodu niezginie? Nie myśl jednak, że powyższa łamigłówka jest moim wymysłem; nie! to fakt, o którym sam możesz się przekonać, skoro tylko zechcesz. A fakt ten nie jest odosobniony lecz jest jednym z bardzo wielu podobnych. A gdy takiemu nędzarzowi jak ów nasz, przyjdzie czasem na myśl dopominać się o lepsze nieco wynagrodzenie, a wtedy dowie się, niezawodnie że niema potrzeby więcej płacić, bo ludzi jest dość co za psie pieniądze gotowi zaprzedać całą swoją istność i że wolno mu iść jeżeli niezadowolony! Kończę na tem, gdyż nagi fakt jest dość wymowny sam przez się. Czas by już był, żeby dla obrony robotnika obmyślano coś, chociażby tylko podobnego do ochrony zwierząt.

(†) *Kraków* d. 13. grudnia. Od pewnego czasu krąży po Krakowie pogłoska, że gorącem życzeniem magistratu jest, przywrócenie dawnych cechów. Na pierwszą o tem wiadomość, przyklasnęli z radością pp. majstrowie, pamiętający błogie czasy teroryzmu, i prawie niewolniczego obchodzenia się z swymi robotnikami; (t. z. czeladzią i terminatorami), pamiętający powiadam, błogie czasy cechów, a w nich prawie co tydzień, poważne posiedzenia, a w końcu Lukullusowe stypki, bruderszaft, kosztem nieszczęśliwego przyszłego majstra, lub gezela sprawiane. Pan majster wszystką pracę oddawał czeladzi i żonie, wydawszy rozkazy, sam wysuwał się z domu, gdzie go powoływały poważne sprawy i dysputy kieliszka lub kufla—pocił się do późnej nocy, a przyprowadzony do domu — zły, niekontent, przeklinający wszystko i wszystkich — zrobiwszy porządek laską z sprzętami i domownikami, zasypiał wreszcie ukołysany Bachusem lub Gambrynusem, by odpocząć trochę i nabrać nowych sił do nowej kadencji jutrzejszej.

Wprawdzie p. prezydent czując i widząc nielad w tychże cechach, a co więcej brak, chociażby najmniejszej opieki dla klasy

roboczej, owej najgłówniejszej podstawy bytu i życia narodów, powołał pp. cechmistrzów, celem zajęcia się sprawą tychże biedaków i uregulowania tych stosunków.

Sprawa ta jednak strasznie tępo postępuje i bez udziału tych, których ona najbliżej obchodzi. Przed paru dniami będąc przypadkowo w towarzystwie kilkunastu osób różnych zawodów, właśnie gdy sprawa ta omawianą była jeden z obecnych wyjąwszy „Pracę“ Nr. 17. przeczytał art. „Zgromadz. samoistnych przemysłowców“ z uwagą i objaśnieniem. Artykuł ten od wszystkich jak najlepiej przyjęty, a nawet numer ten p. wiceprezydentowi Schmidtowi wręczony został, który gorąco tą sprawą jest przejęty.

Z mojej strony jako robotnik, wolny obywatel państwa, odzywam się do Ciebie szan. redakcjo, poznawszy gruntownie Twe zasady, gorącą i gorliwą chęć działania dla naszej klasy, braterską opiekę nad nami, nie tylko nie zrażaj się bazgraniną paru niedołęgów, zacofańców, protektorów ciemnoty, pasożytów, upatrujących w każdej nowszej, choćby najszlachetniejszej idei, w każdym objawie postępu, „obalenie porządku i społeczności ludzkiej“ bądź głuchą na krzyki tych mędrków, a raz ująwszy w Twe ręce sztandar klasy robotniczej, postępuj z nim naprzód śmiało, bo sprawa nasza jest sprawą całego rodzaju ludzkiego.

U nas w Krakowie, gdzie nie ma ani jednego stowarzyszenia podobnego lwowskiej „Gwiazdzie“ lub „Ogniska“, z trudnością by to przyszło, lecz we Lwowie, gdzie znajdujemy inicjatywę do wszystkiego, łatwiej będzie zwołać Zgromadzenie robotników wszystkich zawodów celem naradzenia się nad **jeneralnym zjazdem** i to w krótkim czasie, nietylko z Galicji, lecz z wszystkich części Polski, reprezentantów ku obmyśleniu środków, do polepszenia bytu naszego. Oto moja myśl, moja rada! ale na razie niestety tylko moja!

Do Was zaś koledzy robotnicy czujący z każdym dniem silniej, smutny nasz los i smutniejszą jeszcze przyszłość, odzywam się: przejrzyjmy raz na oczy! wejrzyjmy na siebie, czem jesteśmy, czem będziemy? jeśli sami nad sobą nie pomyślimy. Łączmy się, skupiajmy! przypatrzmy się kolegom innych miast, nawet prowincjonalne posiadają jakieś ognisko łączące a my? nic!! pomyślmy o założeniu stowarzyszenia w rodzaju „Gwiazdy“ celem wspierania się umysłowego, w obronie własnych interesów, biura informacyjnego itd. bo prócz nas samych, nikt o nas niepomyśli.

RÓŻNOŚCI.

† Po długoletniej uporczywej słabości rozstał się z tym światem jeden z gorliwych, dbających o dobro swoich braci kolega, Józef Seniuk. Dobremi od natury obdarzony przymiotami śp. Józef zwrócił na się oczy kolegów, którzy przy każdej sposobności starali się zużytkować jego dobre chęci. Zasiadając w wydziale stow. druk. wzaj. pom. został wybranym w r. 1874 do komisji dla zmian statutu, z której to pracy z chlubą dla stowarzyszenia wywiązał się. Przy założeniu pisemka druk. p. t. „Czcionka“ z r. 1872 był czynnym współpracownikiem aż do jej zawieszenia; poczem wstąpiwszy w skład komitetu założycieli ku ponownemu wydawaniu, był jej redaktorem. W lat kilka wybrany do rady nadzorczej, sprawował funkcję sekretarza, w ostatnim zaś roku został wybrany do zarządu stow. „Ognisko.“ I rok 1863 nie był obojętnym dla śp. Józefa. Mając rodziców już wiekiem pochylonych, których był jedyną podporą, usłuchał głosu narodu i wespół z innymi towarzyszami szedł bronić słusznych spraw nieszczęśliwej ojczyzny. Tych kilka wyszczególnień dość charakterystycznego człowieka, którego w wieku młodociannym, pełnego nadziei, w dniu 18. grudnia b. r pożegnało nasze Stowarzyszenie. Licznie zgromadzeni koledzy obydwu Stowarzyszeń drukarskich „Gwiazdy“ i Stow. bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców, których śp. Józef był czynnym członkiem odprowadzili z żalem zwłoki dobrego kolegi na miejsce wiecznego spoczynku. Cześć jego pamięci!

— Czytelnikom naszym donosimy — że sprawa wspólnie obowiązującego cennika na robotę Wys. Wydziału kraj wego i sejmu została załatwioną w sposób jaki w ostatnim numerze naszego pisma polecaliśmy. Pięciu p. zarządców, którzy różnemi obiecankami zagrzani złamali solidarność i pojedyńczo niższe pownosili oferty na ręce W. Pana Dr. Antoniego Grotta, odwołali takowe wspólnem pismem przy załączeniu cennika wniesionego do W. Wydziału a podpisanego przez wszystkich reprezentantów drukarń lwowskich, prócz drukarni ludowej, której zastępca p. St. Bayle dopiero w ostatniej przyłączył się chwili, podpisawszy się z zastrzeżeniem umieszczonem na podaniu, by jak się wyraził, choć w części uratować swój honor od skompromitowania? Bliższych szczegółów, jak również załatwienie tej sprawy przez Wys. Wydział krajowy, nieomieszkamy podać w swoim czasie.

— Jak nasza delegacja zapatruje się na potrzeby krajowe, niechaj poświadczy fakt następujący: Kiedy w kole polskiem toczyły się rozprawy nad podatkiem od papieru, jeden z młodszych (!) posłów wyraził zapatrywanie, że podatek ten bynajmniej nie dotknie warstw biedniejszych, albowiem lud nasz czytać nie umie a „im później się nauczy, tym lepiej dla niego“. Niech żyją reprezentanci „ludu!“

— Szlufirze angielscy w Sheffield ze wszystkich robotników najkróciej żyją. Miałki pył, powstający przy szlifowaniu na sucho jest tak szkodliwym, że np. szlufirze zajęci przy widelcach przeciętnie żyją tylko lat 29! Przy badaniu pośmiertnem płuca przedstawiają się czarne jak smoła i pyłem ze stali zupełnie zatkane. Sądziłby ktoś, że szlifowanie na sucho jest niezbędnie potrzebnem, kiedy aż tyle ofiar ludzkich na nie poświęcają. Tak jednak nie jest. Suche szlifowanie potrzebnem jest tylko do niektórych robót, jak np. do zaokrąglania grzbietów u brzytew. Nasuwa się więc pytanie czy panowie fabrykanci nie mogl by raczej wyrabiać brzytwy o płaskich grzbietach, aniżeli narażać robotników (za nędzną zapłatę) na niechybną śmierć? Ale czemże jest życie robotnika w oczach takiego naboba fabrycznego? Oszczędzają oni prędzej machinę, aniżeli człowieka, bo machina jest ich własnością, człowiek zaś tylko najętem narzędziem To narzędzie ma wprawdzie tak zwaną „wolność osobistą“ ale wobec istotnych stosunków wolność ta ogranicza się chyba do tego że wolno mu z głodu umrzeć lub . . . . .

— W Irlandji nastąpiły dalsze uwięzienia przywódzców ludowych, z powodu ruchu agraryjnego. (Patrz w nr. 18 „Pracy“ artykuł „Walka o ziemię“.) Między innemi uwięziony także (rzecz w Anglii niesłychana) członek parlamentu Parnell sławny przyjaciel proletarjatu irlandzkiego i obrońca praw ludu.

— Firma Alauzet i Sp. wykonała dla jednego z francuskich dzienników, machinę wirową, która drukuje w godzinę 7000 egzemplarzy dziennika.

— Z Ameryki. Na dniu 14. z. m. zastrajkowało 500 robotników w fabryce gumowych trzewików w New Brunswick, N. J., żądając podwyższenia płacy.

Podziękowanie. Wielm. Pan Piotr Miączyński, właściciel fabryki naftowej we Lwowie, ofiarował dla inwalidów wdów po drukarzach 100 sztuk kwitków na naftę — w celu rozdania tychże pomiędzy potrzebujących, — za co Zarząd Stow. wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej serdeczne składa podziękowanie.

We Lwowie dnia 21. grudnia 1879.

August Skerl,
przewodniczący.

Podziękowanie.

Kiedy pod zarzutem zdrady stanu zostałem na dniu 25. marca b. r. uwięziony — byłem przymuszony opuścić rodzinę—której utrzymanie stanowił wyłącznie dochód z pracy mojej —i pozostawić ją bez żadnych środków do życia.— Żonę i troje dzieci w osieroceniu otoczyli zacni ludzie opieką i ochronili od rozpaczy i nędzy — ludzie, którzy zasadę miłości bliźniego głoszą nie pismem i ustami faryzeuszów, ale czynami stwierdzają jej wzniosłą żywotność. Cześć Wam i wdzięczność czcigodni obywatele, którzy wtrąconemu w niedolę — — podaliście pomocną rękę; a którą to podziękę składając publicznie, wyrażam ją z całego serca szczególnie gronu kolegów moich, drukarzom lwowskim, jak również Szanownym panom Gromanowi Karolowi, Rewakowiczowi Henrykowi, Petrykiewiczowi sekretarzowi ks. Sapiehów, Głodziúskiemu Fran., Spożarskiemu, Gniewoszowi Janowi, Gertrizowi, których względy miałem sposobność bliżej poznać i odczuć.

Rownież szanowuym kolegom moim, którzy serdecznem powitaniem na dworcu kolei sprawlli mi po 8miesięczuej niedoli, miłą i niezapomnianą niespodziankę, dziękuję z głębi duszy. Wobec waszego bowiem uczciwego postąpienia sobie, szanowni koledzy, łatwiej mi przeboleć cierpkie doświadczenia jakie przebyłem. Słowa powyższe dziękczynne, to cień tylko uczuć, które ja wraz z moją rodziną dla Was czcigodui Obywatele przechowujemy.

Z wysokim szacunkiem

Antoni Mańkowski.

We Lwowie dnia 16. grudnia 1879.

☞ *Z* tym numerem kończy się II. rok naszego wydawnictwa; zapraszamy do odnowienia przedpłaty, gdyż podług liczby prenumeratorów zastosujemy nakład. — Przedpłata wynosi kwartalnie: dla Lwowa 50 ct., dla zamiejscowych 65 ct.

Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem: Józef Daniluk, ul. Łyczakowska l. 69A, I. piętro.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Daniluk Józef. Z drukarni „Gazety Narodowej“.

Rezolucje

przedstawione do uchwały Wolnemu Zgromadzeniu robotników odbytem we Lwowie d. 28. grudnia 1879.

A. Dotyczące zmiany ustawy przemysłowej.

1. Wolność zarobkowania ma być zupełną. Wszelkie ograniczenia takowej, jak: wykazy z odbytej praktyki, taksy i opłaty itp. znoszą się.

2. Korporacje przymusowe mają być zniesione. Miejsce ich zajmą wolne stowarzyszenia, zorganizowane podług osobnej ustawy i popierane przez rząd. Stowarzyszeniom tym wolno będzie tworzyć związki między sobą.

3. Mają być urządzone osobne sądy polubowne dla spraw przemysłowych, a mianowicie do godzenia sporów między pracodawcami a robotnikami. Sądy te powstają w drodze powszechnych wyborów z ogółu robotników i pracodawców, na zasadzie zupełnej równości praw.

4. Zaprowadzenie kas zapomogowych dla robotników z organizacją odrębną, ściśle określoną, jest obowiązkowem. Od pracodawców wymaga się odpowiednich wpłat do funduszu kas; robotnikom zaś służy prawo zarządzania niemi samoistnie.

5. Ustanawia się Izby rękodzielnicze w głównych ogniskach przemysłu. Izby te składaią się z samych tylko fachowych, wybranych przez ogólne głosowanie tak pracodawców jak i robotników.

Robotnicy-pomocnicy mają w nich zapewnioną odpowiednią ilość krzeseł.

6. W każdej większej miejscowości mają być urządzone szkoły przemysłowe, w których nauka teoretyczna ma być połączoną z praktyką rękodzielniczą (wzorowe warstaty).

Nauka w tych szkołach będzie zupełnie bezpłatną.

Koszta w głównej części ponoszą gminy. Do pewnego stopnia jednak konkurować winni samoistni przemysłowcy.

7. Umowa między pracodawcą a robotnikiem ma być zupełnie wolną. Złamanie umowy roboczej przez robotnika nie ma być karane w drodze karnej.

Szkody wynikającej ze złamania umowy poszukiwać należy w zwykłej drodze.

8. Za uszkodzenie lub zabicie robotnika przy pracy odpowiada w zupełności pracodawca o ile nie udowodni, że zawinił sam robotnik lub zaszedł nieunikniony przypadek (vis major).

9. Mają być wydane ścisłe przepisy zdrowotne co do urządzeń w rękodzielniach itp. Naruszający te przepisy będzie surowo karanym.

10. Godziny robocze dla robotników nie mogą przenosić 10 dziennie. Robotnicy młodzi (od lat 14 do 18) nie mogą być zatrudnieni dłużej jak godzin 8 na dzień; dzieci zaś niżej lat 14, najdalej 6 godzin.

11. Zajęcie dzieci i kobiet w fabrykach ma być ograniczone surowymi przepisami w celu obrony ich od szkod fizycznych i zepsucia moralnego.

14. Dla nadzoru fabryk i rękodzielni ustanawia się inspektorów przemysłowych, których obowiązkiem będzie mianowicie przestrzeganie scisłego wykonania przepisów wyżej pod l. 9—11 zamieszczonych.

13. Izby rękodzielnicze ustanawiają dla każdego rzemiosła najniższe płace.

14. Fałszowanie żywności i wszelkie inne oszustwa przy sprzedaży żywności podlegają jak najostrzejszym karom.

15. Książki robotnicze i im podobne wykazy znoszą się, jako instytucje policyjne, niezgodne z wolnym ustrojem.

B. W związku z reformą przemysłu będące:

I. Reformę ordynacji wyborczej w kierunku powszechnego głosowania i tajnego oddawania głosów, uważamy za jedyny środek do gruntownej poprawy bytu klas pracujących.

II. Szkoły ludowe mają być zreformowane tak, iżby młodzież miała sposobność przyswoić sobie w nich początki tak teoryi jak i praktyki rękodzieł.

III. Należy zniżyć znacznie czas obowiązkowej czynnej służby wojskowej a przy urlopowaniu większych mas uwzględniać bardziej stan rękodzielników.

IV. Stempel dziennikarski i zakazy kolportowania, mianowicie pism ludowych, mają być zniesione.

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.